

Ewa Starzyńska-Kościuszko

Filozofia i teatr

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 18, 359-360

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Starzyńska-Kościuszko

FILOZOFIA I TEATR

Podczas ostatniej edycji Festiwalu Filozofii mieliśmy okazję uczestniczyć w niecodziennym przedsięwzięciu artystycznym. Olsztyńska „Scena Margines” (Teatr im. S. Jaracza) podjęła się inscenizacji fragmentów dzieł filozoficznych Maksa Stirnera (*Jedyny i jego własność*), Jeana Baudrillarda (*Symulakry i symulacja*) i Emila Ciorana (*Na szczytach rozpacz*). Nadana projektowi nazwa: *Czytanki z filozofii* tylko częściowo oddaje jego istotę. W rzeczywistości bowiem reżyserzy poszczególnych *Czytanek...* zaoferowali widzom własne, oryginalne ich interpretacje, a tym samym udowodnili, że dziełom filozoficznym, pisany przeciwieństwie nie na scenę, bez didaskaliów i „podziału na role”, można nadać formę, która nie tylko wzmacnia treść, ale wydobywa nowe znaczenia, sensy niewidoczne przy jedynie filozoficznej (logicznej) ich analizie.

Giovanny Castellanos, Andrzej Majczak i Jacek Jabrzyk stworzyli autonomiczne spektakle. Tym co łączy inscenizacje przygotowane przez A. Majczaka i J. Jabrzyka jest polemiczna postawa wobec poglądów Stirnera (J. Majczak) i Ciorana (J. Jabrzyk). Andrzej Majczak skrajny egoizm i moralny nihilizm Stirnera interpretuje jako postawę, która zostaje uwięziona w słowach, zjawisko odosobnione. Negowanie istniejących wartości ma swoją granicę, a świat zaludniony przez Stirnerowskich egoistów (tytułowy „Jedyny”) byłby jeszcze bardziej obcy i wrogi człowiekowi niż ten, w którym żyjemy. Wrażliwość i swoisty takt cechuje z kolei „Czytankę z Ciorana” wyreżyserowaną przez Jacka Jabrzyka. Polemika z pesymizmem i nihilizmem Ciorana jest tu wyraźna, ale nienachalna. Jacek Jabrzyk z Cioranowskiego światopoglądu odrzuca to, co skrajne, graniczne i jednostronne; śmierć nie jest jedynym sposobem wyjścia z pułapki istnienia, a towarzyszący mu ból (cierpienie, poczucie bezsensu i nicości) można przezwyciężyć. Jabrzyk opowiada się po stronie życia, ale swojej interpretacji nie narzuca odbiorcy. Raczej podpowiada, subtelnie sugeruje. Życie symbolizowane odgłosami natury jest w tle. Dopiero w końcowej scenie, po wygłoszeniu ostatniej kwestii przez aktora, zapada cisza – życie zwycięża. To symboliczne odwrócenie naturalnego porządku dokonane za pomocą oszczędnych środków, jest poruszające w swej wymowie.

Ekspresyjną dekonstrukcję rzeczywistości w hiperrzeczywistość hipermarketu zaprezentował w swojej Baudrillardowskiej Czytance Giovanni Castellanos.

Jean Baudrillard jest twórcą teorii, według której rzeczywistość nie istnieje. To, co uważamy za rzeczywistość, to jedynie jej pozór. Realnie istnieją tylko hiperrzeczywiste znaki. I to one tworzą hiperrzeczywistość. Żyjemy w świecie symulaków (czystych pozorów). Przykładem tworzenia się hiperrzeczywistości jest m.in. zjawisko hipermarketów (centrów handlowych). Proces transformacji, pozornie sensu hipermarketu zostały przedstawione przez G. Castellanos w sposób nadekspresyjny, świadomie przerysowany. Na oczach widzów tworzy symulakr rzeczywistości hipermarketu. Hipermarket bowiem to nie rzeczywistość, to jej pozór. To sztuczny świat pozbawiony sensu. Castellanos bezlitośnie obnaża fetyszystyczny charakter konsumpcjonizmu. „Gogolowski” śmiech widowni potwierdził słuszność zamysłu reżysera, który swą interpretacją nie tylko wydobyl to, co w tekście Baudrillarda najważniejsze (krytyka współczesnej kultury konsumenckiej), ale nadał jej formę (udramatyzował). Widz w efekcie stawia sobie pytanie: jak z tego świata pozorów uciec? I czy w ogóle można uciec?

Pomysł, by kanoniczne dzieła filozoficzne *in extenso* przenosić na scenę, był ryzykowny. Warto jednak było podjąć to ryzyko. Okazało się bowiem, że idee wyrażane za pomocą abstrakcyjnych pojęć można unaocznic środkami typowymi dla sztuki dramatycznej, a filozofia i teatr (nauka i sztuka) mogą współdziałać w tworzeniu przestrzeni dla twórczego przeżycia, zachowując przy tym swą swoistość i autonomię.

PS. W imieniu Komitetu Organizacyjnego V Edycji Festiwalu Filozofii i środowiska filozofów polskich związanych z ideą Festiwalu chciałam serdecznie podziękować Dyrektorowi Teatru im. S. Jaracza prof. Januszowi Kijowskiemu za życzliwe przyjęcie i dyrektorskie „błogosławieństwo” naszego projektu filozoficznych czytanek, Dyrektorowi „Sceny Margines” Giovanni’emu Castellanosowi za otwartość i nadzór artystyczny nad całością projektu, reżyserom poszczególnych czytanek za to, że z czytania uczynili sztukę, Mariuszowi Sieniewiczowi za zrozumienie istoty teatralno-filozoficznej kolaboracji, aktorom i studentom Studium Aktorskiego, że zechcieli się zmierzyć z trudną materią filozoficznego języka, że podjęli, oprócz artystycznego, także intelektualny trud zrozumienia tekstu, że swoim talentem przyczynili się do sukcesu przedsięwzięcia.

Mam nadzieję, że ta spontanicznie nawiązana współpraca zaowocuje nowymi projektami. Filozofia bowiem to niezłe, a na pewno bardzo treściwe tworzywo dla sztuki, sztuka zaś okazała się znakomitą „pośredniczką niewysłowionego”.